

„Śląskie morze” znowu się zapełnia

Nasza woda już bezpieczna

Większość z nas już pewnie zapomniała o niezwykle gorącym, minionym lecie. Natomiast jeśli chodzi o nasze zabezpieczenie w wodę, to sytuacja dopiero teraz zaczyna wracać do normy.

Sytuacja w zbiornikach wodnych Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów po tegorocznej suszy zaczyna wreszcie się normować. – W Jeziorze Goczałkowickim obecnie mamy 67 mln metrów sześciennych wody, a w zbiorniku w Kozłowej Górze blisko 11 mln metrów sześciennych – informuje Piotr Biernat, rzecznik Górnośląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów.

Nie są to poziomy maksymalne, ale najważniejsze, że woda (dopiero teraz!) ustabilizowała swój poziom. Nie opada także w innych zbiornikach: Porąbce, Dzieckowicach czy Tresnej.

Wraca Soła

Pozwoliło to na organizację na początku grudnia ponownego uruchomienia zamkniętego w sierpniu ujęcia na Sole w Czańcu. To z niego zasilana jest większość naszych kranów. Dopiero pod koniec jesieni jakość i poziom wody w Sole pozwalał na bezpieczne dostarczanie jej mieszkańcom województwa.

– W najgorętszym okresie roku musieliśmy przerwać dostawy z Soły i uruchomić awaryjnie ze zbiornika goczałkowickiego. Nawet 200 metrów sześciennych wody dziennie trafiało z tego źródła do ponad 1,5 mln gospodarstw domowych w województwie – dodaje Biernat.

Goczałkowickie jezioro zapewniło bezpieczne dostarczanie wody mieszkańcom przez ponad 100 bezdeszczowych dni. Niemniej jednak każdego dnia poziom wody obniżał się w nim o ok. 1,5 cm. Od sierpnia, gdy główną rolę do-



Bez intensywnych opadów „śląskie morze” do maksymalnego poziomu wypełni się dopiero za 1,5 roku

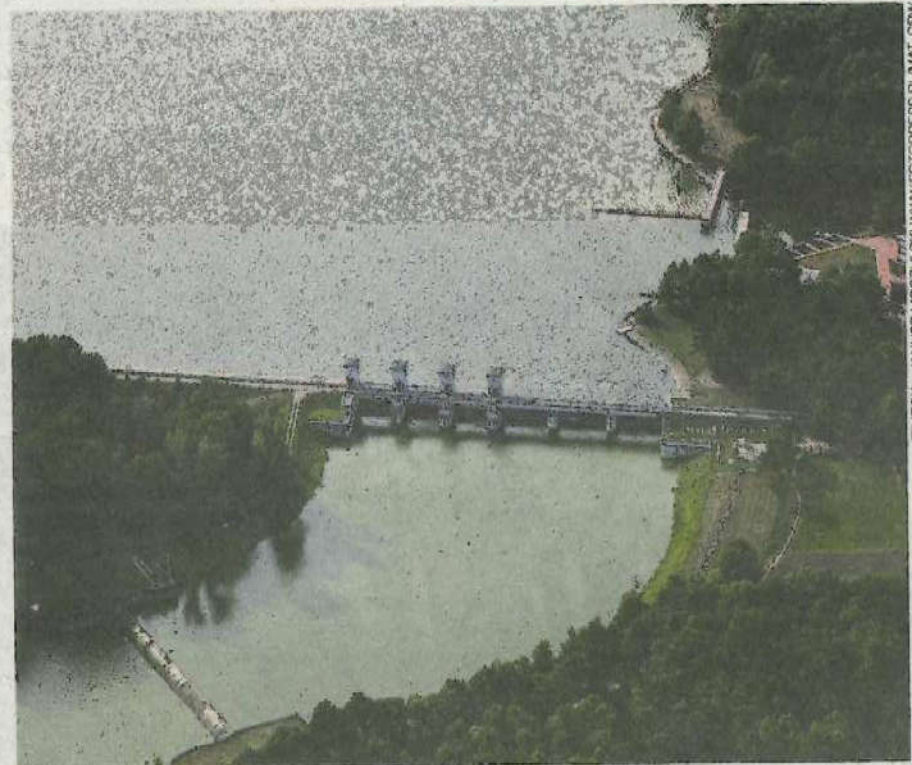
stawcy wody w regionie przejął właśnie goczałkowicki zbiornik, zużyto z niego ponad 22 mln metrów sześciennych wody. To był najbardziej suchy rok od 60 lat. Teraz największy rezerwuwar województwa nie musi być już wykorzystywany – pozostaje jako zabezpieczenie.

Potrzebne roztopy

Ustabilizowany poziom nie oznacza jednak pełnego komfortu. Aby poziom wody w Goczałkowicach powrócił do wielkości optymalnej, potrzebne są duże wiosenne roztopy lub kilkutygodniowe opady deszczu. Bez tak znacznego zasilenia, zbiornik do swej maksymalnej pojemności wypełni się dopiero po półtora roku.

Dodajmy, że zakończyły się także przygotowania zbiorników zarządzanych przez GPW do sezonu zimowego. Zabezpieczono zasady zapór i inne urządzenia, które nie mogą zamarznąć, w hangarach pochowano łodzie i sprzęt żeglarski. I mimo, że „śląskie morze” w czasie zimy zamarza do głębokości 40 cm, to nawet przy wyjątkowo suchej i ostrej zimie, bezpieczeństwo dostaw wody będzie niezagrażone. Ujęcie wody do picia znajduje się bowiem na bezpiecznej głębokości 9 metrów.

Andrzej Nowak/mat. pras.



W zbiorniku Goczałkowickim mamy dzisiaj ok. 67 mln metrów sześciennych wody

JEZIORO GOCZAŁKOWICKIE

Jest nazywane „śląskim morzem”. To zbiornik zaporowy na Wiśle utworzony w 1956 roku przez spiętrzenie wód rzecznych zaporą w Goczałkowicach-Zdroju. Powierzchnia maksymalna zbiornika wynosi 3200 ha, a pojemność całkowita około 168 mln metrów sześciennych. Długość zapory wynosi 2980 m. Zbiornik retencyjny, stanowiący zabezpieczenie zaopatrzenia w wodę dużej części województwa śląskiego. Oprócz zaopatrzenia w wodę pełni on także inne funkcje gospodarcze, np. przeciwpowodziowe, turystyczno-rekreacyjne. Okolice zbiornika są miejscem łęgowym wielu gatunków ptaków. Podczas gruntownej modernizacji w 2003 roku, odnowiono koronę zalewu i „część spacerową”, łączącą Goczałkowice-Zdrój z Zabrzegiem, dzięki czemu zbiornik Goczałkowicki stał się także miejscem rekreacyjnym dla okolicznych mieszkańców.